(Nro. 12.)

ROZMAITOSCI.

We Wtorek Nro. 6. 16. Stycznia 1821.

Nieco z naukowey podróży P. Poqueville po Grecyi.

Pan J. C. H. L. Poqueville, były Jeneralny Konsul Francuzki u Alego, Baszy Janiny, bawił 15 lat w Grecyi. Miał ón wraz zlecenie Rządu Francuzkiego (1805), aby obok urzędowania swoiego w własności Konsula, tę klassyczną ziemię obiechał i dokładnie ią opisał z dodaniem uwag gruntowych nad obyczaiami, zwyczaiami, prawami i powieściami Greków. Wyszły teraz właśnie, w Paryżu cztery tomy opisu tey podróży u Firmina Didota. Dzieło to zaymuie sześć tomów, ozdobione iest rycinami, i mappami Barbiego i Bocagea (*Bocage.*)

P. Poqueville, piastuiąc Urząd publiczny, był w stanie zwiedzenia po kolei i z wszelką pilnością Epiru, Tessalii, Peloponów, Macedonii, Achaji, Akarnanii, obiedwóch Etolii i tych wszystkich mieysc nieśmiertelnych, które były kolebką sztuk i oświaty.

Aby w Grecyi teraźnieyszey znaleść dawną, zdawało się Panu Poqueville naystosowniey iść za przewodnictwem pisarzy starożytnych.

Z Thucididesem, Herodotem, Pauzaniaszem i Strabonem w ręku, przeszedł okolice owe, gdzie tak wymowne pamiątki wzbudzaią podziwienie nasze. Z siedmdziesięciu miast Epiru przez Pawła Emila niegdy spusztoszonych, poznał ieszcze P. Poqueville czterdzieści pięć. Powieści Ludu, poprowadziły go w okolice sławne historyią baieczną. Dotąd ieszcze żyie Herkules w pamięci włościan, przypisuiących nadludzkie dzieła siły pewnemu olbrzymowi. W okolicy Areta, ukazuią ieszcze skamieniałego wraz z trzodą pasterza, iak niegdy w tem samem mieyscu pokazywali Crayaleusa, pasterza przemienionego w skałę od dzieci Latony.

Lasy klasztoru Helloponskiego, gdzie biedni Grecy sypiać zwykli, aby dostąpili oświecenia ducha, nie co innego są, iak gaiem Dodony maiącym moc proroczą. Ową styczność dawnych czasów z nowemi, postrzegamy u mieszkańców tych pięknych krain, w ich domowem pożyciu, w ubiorach, w ich grach i świętach; widziemy w nich spokoynego rolnika, smiałego żeglarża, Nomadyyskiego pasterza; owo zgoła, dzisieysi Grecy, przypominaią ieszcze zupełnie uczniów Tryptoloma, kiedy opiewali dobroczynność Cybeli i przygody Argonautów, kiedy tysiąc okrętów poniesło same iądro Greckiey młodzieży pod mury Troi, kiedy Tomoros i Pindus z domowemi bożkami przepędzali swe trzody po żyznych dolinach, kędy Peneus i Achelous płynęły. Widział także P. Poqueville rozbóyników tańcuiących Pyrrikę, i Chrześciiańskich Helotów, Wenerę i Merkurego za Chrześciiańskich bogów poczytuiących. Jeszcze i teraz widać w Grekach nieiakie naśladowanie dumy Xerxesa, i teraz ieszcze upominaią i karzą rzeki zalewaiące ich niwy. Kiedy Inochus wystąpił z koryta, podali nań do Kadego formalną skargę z podpisami, prosząc, aby zuchwałey rzecze, kazał powrócić do swoiego łoża. Sędzia wydaie natychmiast wyrok zastosowany do wszystkich punktów skargi, i ten ich zaspokaia. Lecz gdy pomimo wydanego wyroku, falę przybywaią, i Jnochus nie powsciąga zuchwalstwa swoiego, natenczas Kadi udaie się wraz z oskarzycielami na brzeg iego, by buntownika o zapadłym akcie sądowym uwiadomił. Opis wyroku rzucaią do niego, Lud mieni go przywłaszczycielem, pustoszycielem, niegodziwcem, rzuca nań kamienie, nakoniec płaci koszta sądowe, i w mocnem przekonaniu o bliskim skutku tey Tureckiey sprawiedliwości, z niczem powraca.

Skutki zazdrości.

Rymotworcy sprawiedliwie maluią nam zazdrość pod postacią furyi, z płcią bladą i wymokłą, z wzrokiem okrutnym, piekło ma w sercu, wyrzuty sumienia towarzyszą iey, nienawidzi całą naturę zacząwszy od siebie.

Gabriela de Vergy, znakomitego urodzenia, żyiąca w czasie krucyiaty, stała się ofiarą tey iędzy. Wychowana od dzieciństwa Gabryiela z Raulem de Cucy, młodzieńcem wielkich przymiotów, czuła dla niego gwałtowną miłość. Coucy, wzaiemnie ubóstwiał ią, i nie znał większego szczęścia, nad nadzieię połączenia się z nią nierozerwanemi węzły. Lecz rodzice Gabrieli nie umieiący cenić związków szacunku i czystey miłości, oddali ią w małżeństwo P. de Fayle, człowiekowi okrutnemu i zazdrośnemu. Miał ią za występną przez to, że była dawniey czułą. Nadaremnie ta nieszczęśliwa usiłowała usmierzać zazdrość iego przez naycnotliwsze życie; i słodycz w postępowaniu, nie uniknęła więzienia ciemnego, w które ią ten okrutnik wtrącił. Coucy uwiadomiony o losie drogiey mu Gabrielli, umyślił przez oddalenie się usmierzyć zazdrość iey męża. Co więcey szedł szukać smierci na woynie przeciw Saracenom, szczęśliwy, ieżeli śmierć iego osłodzi los Gabrieli. Staie na czele 200 dobranych rycerzy, cuda waleczności dokazuiąc i szukaiąc smierci, wktótce śmiertelnym ciosem iest raniony.

Czuiąc zbliżaiący się kres życia woła swoiego koniuszego, a ręką na pół martwą napisawszy słów kilka, te mu oddaie, zaklinaiąc go, by ten bilet wraz z sercem iego oddał Gabrieli, to kończąc padł bez duszy. Koniuszy dobywszy serce Pana swego, by lepiey dopełnił iego zlecenia idzie w okolice Zamku du Fayle upatrywać chwili w którey mógłby uiścić się z obowiązku swego. Lecz mąż niespokoyny, czuwaiący nieustannie, naypierwszy go uyrzał; a mysląc, że to nowy zalotnik zbliża się z cicha i zabiia go sztyletem. Poznaie potem koniuszego Coucy, a lękaiąc się zdrady szuka w kieszeniach tego poczciwego sługi z zazdrośną ciekawością. Co za radość przeymuie go, znalazłszy serce swego nieprzyiaciela, lecz gdy przeczytał bilet, zazdrość naywiększa opanowała go. Ta mu podnieca nayokrutnieyszy wynalazek; chcę, rzeczę, by to serce kochane od wiarołomne, ziedzone przez nią było. Daie zatym rozkaz, by ie w potrawę przyprawiono. Uczta okrutna iest sporządzona. Gabriela przez przeczucie na widok męża drzy pomimowolnie. Ten ią prosi, błaga by iadła, poddaie się z niechęcią iego woli. Ta potrawa, rzecze do niey, z przedrwiwaiącym usmiechem musiała ci smakować, gdyż to iest serce twego kochanka. Pada nieszczęśliwa bez zmysłów, lecz mąż okrutnik którego zemsta nie była nasycona przywraca ią do życia. Rozkazuie iey pod naywiększemi grozbami, by list przeczytała. Bierze go Gabryella; lecz skoro pismo wiernego Coucy poznała, ktoren iey oznaymuie, że z radością dla niey umiera, zimno śmiertelne przeięło ią, nadaremnie Fayle usiłuie przywrócić iey zmysły, nieszczęśliwa iuż żyć przestała.

Ant. Kre...

Myśli Ant.... Krech....

Wszyscy pragniemy żyć długo, nie zważaiąc na to, że im dłużey będziemy żyli, tym więcey doświadczamy trosków. Z laty wszystko się odmienia, cios śmiertelny powala otaczaiących nas; traciemy naydroższe nam osoby i znaiomych, zdrowie nasze słabieie, wdzięki gasną, sama nicość i nieprzyiemności otaczaią nas; widziemy na około siebie nowo odradzaiący się świat, na którym gramy oboiętnę rolę, gdy tym czasem ci co legli w grobie nie doznaią naszych trosków. Ach! pragnieymy raczey żyć krótko, a czyniąc wiele dobrego w życiu, żyć będziemy w potomności.

Doświadczane nieprzyiemności w życiu, zostawuią pamięć w sercu, rozum wydoskonalaią, w religyi i cnocie wzmacniaią, a twarz oszpecaią.

Przyiazń naystalsza i naylepsza iest w posągu lub malowidle taż wyobrażaiącemi, bo się nigdy nie odmienia, i czy w chacie nędzarza, lub pysznym gmachu umieszczona, zawsze iest iednakowa.

Taniec, iest to mozolące nogi, — złe wiersze mozolące głowę — a miłość mozolące serce głupstwo.

W młodości świat nam się zdaie bydź zbiorem pociech i szczęścia, w wieku doyrzałym, trosków i nieprzyiemności, w starości, próżnością i nicością.

Człowiek cnotliwy, i w nieszczęściu iest wielkim, gdyż to go nie pognębi, bo dusza niewinna w przyszłości widzi swoie uszczęśliwienie.

Gdy Jndyianie czczą słońce, dzicy mieszkańcy Afryki węże, inni ulepione z gliny bożyszcza, my, oświeceni swiatłem prawdziwey religii, teyże od dzieciństwa uczeni, doznaiący tyle cudów od niey w potrzebach naszych, iesteśmy iednak w wielkiey liczbie tak ciemni, że wypełnianie oney zaniedbywamy, i ieszcze się tym szczycięmy, że żadney religii nie mamy. Cóż nam pomogą nauki, wiadomości, urodzenie, dostatki, bez tego prawdziwego światła, które nas chroni od złego; prowadzi do dobrego, wzbudza w nas wdzięczność, czułość na nędzę bliźnich, utrzymuie nas w niedoli, nie dozwala nad innych się wynosić, która nakoniec słodką nadzieią nas napełnia, że zruciwszy więzy życia naszego nagrodę cnót naszych w wieczności otrzymamy. O zaiste! Człowiek nie maiący religii, iest naynędznieyszém w świecie stworzeniem, bo nie doznaie pociech i słodyczy iakiemi ona sercaniş przeięte napawa.

Szczęście wyobraża sobie każdy człowiek inaczey, i każdy go na inney szukaiąc drodze znaleść nie może, gdy to w nim samym się ukrywa, i od niego zależy by ie posiadał. Byle miał duszę niewinną, sumienie od wyrzutów wolne, przestawał na tem co posiada nie zazdroszcząc innym. zawsze będzie szczęśliwym, a gdy go iakie nieszczęście obarczy, którego uniknąć nie mógł niech się spoyrzy na niebo, uczuie ulgę w tem przekonaniu, że iest śmiertelnym, i że ten co go stworzył doda mu sił do zniesienia przeciwności.

Doniesienia Naukowe.

Wiadomo, że mało który z Francuzkich pisarzów zdziałał tyle dla pięknych umieiętności, ile L a h a r p e, iego zebrane nauki pod napisem: *Licée ou cours de litterature, ancienne et moderne*, sprawiedliwie zasługuią, ażeby każdy cwiczący się lub kształcący w ich smaku, nieoderwanym był ich towarzyszem. Z drukarni D i d o t a ma znowu wyyść nowa edycyia tego dzieła in 18º — Księgarz W e r d i e r e s kazał w temże samem mieyscu drukować swoiem kosztem *Oeuvres de Laharpe*, które z 15 tomów in 8. składać się będą. Jednakże w tym zbiorze nie znayduie się iego *Lycée* i *Histoire des voyages*. Czwarty i piąty tom iuż wyszły. Pierwszy zawiera iego Mowy na pochwałę K a r o l a V., H e n r y k a IV. F e n e l o n a, R a s i n a, L a f o n t ę n a, K a t i n a t a, W o l t e r a, i L e k a i n a, iakoteż historyczną wiadomość o d'A l e m b e r c i e. Każdy tom z 71 arkuszów in 8. kosztuie tylko 12 franków.

Dla upowszechnienia nauki gospodarstwa wieyskiego we F r a n c y i, wprowadzono za zezwoleniem rady gospodarczey w 165 obwodach »Towarzystwa gospodarstwa wieyskiego» składaią się z dzierzawców i rolników, którzy tworząc między sobą sąd gospodarczy, wyrokuią nad zasługami różnych metod i narzędzi rolniczych, a naylepszym nagrody udzielaią. Te połączenia są polepszonemi odnowieniem dawnych *comices agricoles*, które rewolucyia przerwała, a które zupełnie są usposobione do rozszerżenia wiadomości i do wzniecenia zapału. — Wiadomość o narzędziach rolniczych upowszechniła się ogłoszeniem kalendarza rolniczego, który rozmaite narzędzia w rycinach iak naydokładniey wystawia.

W podobnym zamiarze wydał Hrabia L a s t e p r i e *Almanac de Liége*, którego 60,000 exemplarzów częścią daremnie, częscią za bardzo mierną cenę rozsprzedano. Zawiera bardzo naturalne wieyskie prawidła, obyczayne nauki, przepisy dla zdrowia, i przypomina kartę konstytucyiną iakoteż dobrodzieystwa dynastyi. — Wiadomość o gnoiach i ich należytem użyciu zaymuie także znaczną część dzieła. Nie zapominano oraz o sposobach zwilgotnienia gruntów. — Nadzwyczayna obfitość zboża w upłynionych latach była powodem do zapytania się, iakim sposobem naylepiey i naybezpieczniey zboże zachować można? poczyniono nowe doświadczenia względem wyniszczenia robaków zbożowych. Hrabia L a s t e p r i e radzi w rozprawie, którą po wszystkich departamentach rozsełano, że bespieczniey i korzystniey iest przechowywać zboże w iamach głęboko w ziemi kopanych, aniżeli w szpichlerzach. Ten zwyczay iest powszechnym w H i s z p a n i i i we W ł o s z e c h.

Nowy wynalazek.

Teodor kawaler C a r e z z i n i rodem Piemończyk, wynalazł dwa rodzaie płyt okrągłych, które nazywa tablicami **g e o c e n t r y c z n e m i** i **h e l i o c e n t r y c z n e m i**, pomocą których nieposiadaiąc nauk matematycznych uważać można w małym przeciągu czasu a gruntownie cały bieg gwiazd i planet i tłomaczyć

zjawiska na niebie. Kobiety i młodzi ludzie, nauczeni od wynalazcy tego sposobu postępowania, nie maiąc uprzednio szczególnych nauk astronomicznyoh, rozwiązywali z udowolnieniem zadania względem słońca, xiężyca, płanet, gwiazd stałych, względem zaćmienia, względem wstąpienia ziemi w okręg biegu xiężyca i nawzaiem. W polu można za pomocą tych tablic wynaleść w kilku minutach południka, a w czasie pochodu nie można zboczyć z drogi na północ; podobnież w nocy, poznać można czas, i godzinę bez zegarka oznaczyć, na którą stauąć mamy na iakiem mieyscu, oraz wiedzeć, ile ieszcze pozostaie czasu, aby korzystać ze światła xiężycowego.

Żale Safony.

Któż iest nędznieyszym odemnie?
Cała się piekieł potęga
Na moią zgubę sprzysięga,
Aby mnie dręczyć nikczemnie!
O ty okrutny Faonie;
Ty Faonie przeniewierczy!
Chciałam spocząć na twym łonie,
Ty zadaiesz raz morderczy.
Miłość cała moią winą,
Miłość którą czczą i Bogi,
A przez nią łzy moie płyną,
Przez nią mnie dręczy los srogi?
Zamilkniy lutnio pieszczona,
Gdy twarde serce Faona,
Tkliwym się żalem nie wzruszy;
Bostwa, czemuście stworzyły,
Płód tak powabny tak miły,
Kiedy nie ma czułey duszy!
Zapewne go Trackie skały,
Z twardego łona wydały! —
Na Amfiona głos czuły,
Naytwardsze miękły kamienie,
U nóg śpiewaka się snuły,
Ułagodzone potwory,
A iego załośne pienie,
Ciemne przenikaiąc bory,
Odwieczne wzruszały głazy;
Moie zaś tkliwe wyrazy,
Faona zmiękczyć nie mogą.
On ma duszę więcey srogą,
Niż te wyrzutki natury,
Twardszy niż skaliste góry.

St. Ja . . i.

Teatr we Lwowie.

Przedstawiano 8. Stycznia komedyię we 3 aktach z Francuzkiego: **Małżeństwo nie według stanu.** Margrabia Grandmaison zmarnotrawiwszy swóy maiątek, ucieka się do iednego srodka, który mu pozostaie, zapomina o drzewach jenealogiynych, i stara się o rękę Beniaminy, córki pewney bankierowey, która wielki maiątek posiada. Niedoświadczona mieszczanka poczytuie sobie prawie za szczęście, że wniydzie w związki z gołym Jaśniewielmożnym, a zbałamucona mniemanym dobrym tonem kawalera, ofiaruie mu swoią córkę wraz z znacznym posagiem. Nadaremne są zabiegi Dumasa iey brata, który nienawidząc tego gatunku ludzi, sprzyia Klermontowi młodemu prawnikowi, równie ubiegaiącemu się o rękę Beniaminy. Wszystko zdaie się iść pomyślnie Margrabiemu — swoiemi podstępami zdołał nawet pozyskać przychylność ostrożnego Dumasa i wyrugować Klermonta — gdy wtem list pisany przez niego do iednego z swoich przyiaciół, otwiera oczy nierozważney rodzinie, i przekonywa ią o sposobie myślenia tego awanturnika. Mszcząc się więc tey niegodziwości wraca Beniamina swoią miłość Klermontowi, a modny panicz wraz z całą swoią godną kompanią zostaie naysmiesznieyszym sposobem wyszydzony. Chociaż ta sztuka bez żadnego zastósowania do naszych zwyczaiów, iedynie Francuzkie niedorzeczności wyśmiewa, iednakże w nieiakim względzie może i w naszym kraiu przynieść korzyści. Wzięty bowiem w fałszywem znaczeniu ton, który w tey sztucę naybardziey na posmiewisko iest wystawiony, niemniey i u nas wklecony nakształt gustu Francuzkiego, przyczynił się do wiele złego, a szczególnie do zepsucia prawych obyczaiów. Naybardziey zaymowała gra P. Nowakowskiego w roli Dumasa, którego charakter przechodząc w karykaturę powszechnie rozsmieszał. Same iego iesta i całe zachowanie się, byłyby iuż dostateczne do obeznaymienia z sposobem myslenia tego człowieka.

Nastąpiła komedyo-Opera: **Szkoda wąsów**, która zawsze iest mile na naszey szenie widziana, a naybardziey aryie maluiące dawne obyczaie są z okłaskami przyymowane.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.